

Corriere dello Sport (G. Marota) - The Special One zakochał się w "Normalnym": Filippo Missori, chłopak z głową na karku, który żyje z piłki nożnej, dobrze radzi sobie w szkole, ma rodzinę, która stale go wspiera i dziewczynę o imieniu Valentina. Filippo, który nie osiągnął jeszcze pełnoletności i ma kontrakt do 2024 roku, jest najmłodszym zawodnikiem, który zadebiutował w pierwszej drużynie w ciągu ostatnich trzech lat.

Występując na boisku przeciwko Zoryi, stał się również pierwszym Włochem w swojej kategorii, który zagrał w meczu europejskich pucharów. Kto wie, jaki wpływ na niego musiało mieć wyjście ze szkoły w środę i zastanie Mourinho na zewnątrz. Trener udał się do szkoły sportowej w Trigorii i kiedy zadzwonił dzwonek, ogłosił: "Zostałeś powołany na jutrzejszy mecz."

Pippo, jak nazywają go koledzy z drużyny, zdobył już dwa tytuły ligowe z Giallorossimi (jeden z drużyną do lat 15, drugi z drużyną do lat 17) i jest kapitanem drużyny narodowej do lat 18. Trener Franceschini, zauważywszy jego zdolności przywódcze, nie miał wątpliwości, przyznając mu opaskę.

Missori zaczął grać dla Romulea, w San Giovanni, dzielnicy, w której się urodził. Jego pierwsze kopnięcia w piłkę były tak dobre do oglądania, że Roma, w czerwcu 2013 roku (nie skończył jeszcze 9 lat), skontaktowała się z klubem prezydenta Vilelli, by sprowadzić go na Trigorię. To Bruno Conti i skaut Marco Albergati dostrzegli jego talent. Dla chłopca, wielkiego fana Romy, było to spełnienie marzeń.

Mou, stały bywalec meczów Primavera, był zauroczony jego umiejętnością gry zarówno na prawej, jak i na lewej obronie. Po posadzeniu go na ławce w meczu z Napoli, zdecydował się dać mu 11 minut w czwartkowy wieczór, których Filippo nigdy nie zapomni. "To dla mnie nieopisane emocje, dorastając w tym klubie" - jego słowa - "trener pod koniec meczu dał mi piłkę na pamiątkę mojego debiutu, to zaszczyt pracować z nim każdego dnia".

Autor: Burdisso